

Przemysław Prekiel

## Sojusz samorządowy

Źródło: [Dziennik Trybuna/nr 94/95-14.05.2018](#)

**Konwencja Krajowa SLD, która odbyła się 12 maja w Warszawie, była zapowiedzią walki o samorząd, jaką chce stoczyć partia Włodzimierza Czarzastego. Lider Sojuszu zaprezentował sześć punktów, wokół których toczyć się będzie kampania SLD i o których realizację walczyć będą samorządowcy lewicy.**

Włodzimierz Czarzasty rzadko zakłada garnitur. Znany jest raczej z barwnych sweterków, które stały się jego marką i znakiem rozpoznawczym. Tym razem przywdział garnitur, gdyż, jak przyznał, obiecał założyć go wówczas, gdy SLD w sondażach osiągnie progu 10%. Ten pułap Sojusz już osiąga, dlatego ci, którzy przyzwyczaili się do kolorowych sweterków lidera Sojuszu, mogą za tym widokiem zatęsknić. Niezwykle ekspresyjnie przedstawił sześć punktów o które bić się będzie SLD w samorządzie. Hasłem SLD na te wybory jest hasło: Demokratyczny Samorząd

Włodzimierz Czarzasty zaczął od polityki historycznej. To ona rozpala debatę publiczną nie tylko w Sejmie, ale również w lokalnych społecznościach, gdzie istnieją jeszcze ulice, które mają paść ofiary tzw. dekomunizacji, place, pomniki, skwery. SLD, zapowiedział Czarzasty, będzie bronił ludzi aktywnych zawodowo przed 1989 rokiem. I to widać w sondażach. Ustawa represyjna, którą zbiera śmiertelne żniwo, dała SLD wielkie polityczne paliwo. MA to ogromne znaczenia zwłaszcza w tym roku, bowiem w listopadzie przypadać będzie 100-lecie odzyskania przez Polskę niepodległości. Czarzasty przypomniał, że to rządy socjalistów – Daszyńskiego i Moraczewskiego – wprowadziły nowoczesne ustawodawstwo, prawo do strajków, 8-godzinny czas pracy, prawa kobiet, w tym możliwość głosowania. W listopadzie tego roku stanie w końcu pomnik Ignacego Daszyńskiego, jednego ze współtwórców odzyskania niepodległości, działacza i posła PPS, Marszałka Polskiej Demokracji. To wspólny sukces SLD i PPS. Czarzasty dodawał, że nie ma 100-lecia niepodległości bez 40-lecia PRL-u. Sojusz to jedyna dziś partia, która broni czasów Polski Ludowej, jej sukcesów i ludzi, którzy odbudowali kraj po wojnie.

Drugim punktem były sprawy socjalne, czyli coś, co socjaldemokracja winna mieć na swoich sztandarach. Zaczął od tego, że SLD konsekwentnie opowiada się, w przeciwieństwie do PO, za pozostawieniem programu 500 plus. Sojusz jednak chce program zmodyfikować, bowiem, jak słusznie zauważył Czarzasty, jest on dziś nie do końca sprawiedliwy. SLD uważa, że ten program nie powinien trafiać do najbogatszych, których stać na wychowanie dziecka, a takie pieniądze nie trafiają np. do samotnych rodziców, którzy wychowują dzieci. Również dzieci z domów dziecka nie mają prawa do 500 plus. Czarzasty pozwolił sobie na uszczypliwość w stosunku do liderów PO, którzy co rusz zmieniają zdania na temat tego programu.

Trzecim punktem było państwo świeckie. Lider Sojuszu przypomniał, że jego partia głosowała przeciwko wprowadzeniu Konkordatu i jeśli wróci do Sejmu, a wróci, jak co rusz przypomniał Czarzasty, będzie renegocjować Konkordat a następnie do zerwać. Wrócił pomysł, aby lekcje religii odbywały się w salkach katechetycznych a księża nie uczestniczyli w każdej lokalnej imprezie, takiej jak np., zakup nowych krzeseł do szkoły. Widok księdza z kropidłem, przy niemal każdej akcji, jest już groteską. Czarzasty podkreślał przy okazji, że SLD nie walczy z religią, nie walczy z wiarą. Antyklerykalizm to przecież zdrowy objaw a walka z religią budzi jak najgorsze skojarzenia. W Sejmie dziś nie ma mowy o świeckim państwie. Nie ma tam bowiem lewicy, która zgasiłaby polityczne ambicje kleru, zwłaszcza ze stolicą w Toruniu.

Czwartym był ład konstytucyjny. Przewodniczący Sojuszu przypomniał, że to lewica dała Polsce Konstytucję, że to jej politycy stali na czele komisji konstytucyjnej. Tej Konstytucji, której dziś bronią liberałowie. Konstytucja się sprawdziła, jej jedynym mankamentem wydaje się jednak nie respektowanie jej podstawowych zapisów, takich jak „Rzeczpospolita Polska jest demokratycznym państwem prawa, urzeczywistniającym zasady sprawiedliwości społecznej”. Czarzasty zadeklarował, że za łamanie Konstytucji RP zgłasza za postawieniem prezydenta Andrzeja Dudę przed Trybunałem Stanu.

Piątek punktem była Europa. Pod rządami PiS pozycja naszego państwa wizerunkowo ucierpiała niemiłosiernie. To Sojusz wprowadził Polskę do Unii Europejskiej. Polskie społeczeństwo, pomimo nachalnej propagandy w państwowych mediach, nadal jest entuzjastycznie nastawione do tego wielkiego projektu. Czarzasty stwierdził, że SLD opowiada się za przyjęciem waluty euro, że od euro nie uciekniemy. Dodał również coś, czego zawsze brakowało w dyskusji o UE. Mianowicie, że rolą lewicy jest rola edukacyjna młodego pokolenia. Czarzasty bowiem zauważył, że przeciwnikami integracji są dziś przede wszystkim młodzi ludzie, mamieni przez Korwiną i narodowców, których wprowadził na salony Paweł Kukiz. Liczę, że oprócz tej deklaracji, pójdą czyny.

Ostatnim punktem było społeczeństwo obywatelskie. SLD bronić będzie praw obywatelskich, praw człowieka, wszystkich mniejszości, praw kobiet. Nie ma społeczeństwa obywatelskiego, jeśli obywatele nie mają wpływu na swoich samorządowców. W panelu dyskusyjnym stwierdzono, że ten wpływ i kontrola muszą być większe. Inaczej nadal na wybory chodzić będzie niecała 50 procent społeczeństwa. To buduje zaufanie a zaufanie buduje sprawiedliwe i otwarte państwo i samorząd. Czarzasty nie szczędził razów dla lidera PO Grzegorza Schetyny. Tego dnia bowiem w Warszawie odbywał się tzw. Marsz Wolności. Czarzasty przypomniał, że Grzegorz Schetyna, który co rusz deklaruje, aby stworzyć wspólne listy i zablokować PiS, po prostu kłamie. Schetyna na marsz nie zaprosił ani Czarzastego ani Kosiniaka-Kamysza. Według lidera SLD ten marsz to początek kampanii PO, do której Schetyna ma prawo, ale, jak stwierdził Czarzasty – „Oszukańcu, nie kłam” – co było wyraźną aluzją do słów Schetyny, który ma opinię publiczną o nierealnej wizji wspólnej opozycji. Na koniec Czarzasty zaapelował do wyborców PiS i PO. Tych pierwszych namawiał do tego, aby nie dali się nabrać władzy PiS – PiS nie ma monopolu na sprawy socjalne. Te wszystkie sprawy, który wprowadził PiS, SLD było za. Zarówno obniżenie wieku emerytalnego, stawka godzinowa. Czarzasty rzucił nowy pomysł. Coś na zwór 500 plus, tyle tylko, że dla seniorów. Polskie społeczeństwo się starzeje i opieka senioralna będzie centralnym punktem uwagi polityki państwa. Wyborcom PO przypomniał, że sprawy wolności obywatelskich SLD ma nie tylko na swoich sztandarach, ale również realizował je w praktyce. Przypomniał to, jak skandalicznie zachowała się liberalna opozycja w Sejmie, gdy głosowano nad projektem liberalizacji prawa aborcyjnego. Dodał, że liberalizował go w przeszłości dwa razy SLD a PO i Nowoczesna po raz kolejny stchórzyła i pokazała swoje konserwatywne oblicze.

Na koniec Czarzasty zadeklarował, że jeśli SLD nie wejdzie w przyszłym roku do Sejmu, to poda się do dymisji. Listy SLD i ich koalicjantów w wyborach samorządowych wydają się jednak bardzo mocne. Znajdą się na nich m.in. wszyscy byli posłowie Sojuszu, zatem osoby znane, z dużym dorobkiem, rozpoznawalne. Z silnymi strukturami z pewnością łatwiej o wspólny sukces. W 1993 roku Sejm był bez prawicy. Tęsknota za komuną przyszła równie szybko, jak obrzydzenie solidarnościowymi elitami, które za sprawą reform Leszka Balcerowicza pozbawiły pracy trzy miliony obywateli. Prawica jednak tego okresu nie przespała. Przegrupowała się i zyskała na sile. Warto odrobić tę lekcję.